



## Żebracy i włóczędzy w I połowie XIX wieku

*Dajcie mi proszę, co łaska.  
Zebrak – też człowiek do diaska!*

Jacek Kaczmarski, *Ballada żebracza*, 1989

Szukając naszych przodków w aktach stanu cywilnego (zwłaszcza w zaborze rosyjskim), czy też indeksując daną parafię, zdarza nam się dość często w zapisach natknąć na żebraków utrzymujących się z jałmużny. Nie rzadko w okresie późniejszym, kiedy już wszyscy mieli nazwiska, w aktach zgonów podawano tylko ich imiona czy zaokrąglony wiek. Czasem także napotykamy akt urodzenia danej osoby, akt małżeństwa, akty narodzin dzieci, jednak nie można znaleźć nigdzie aktu zgonu. Być może spotkał taką osobę właśnie los tułacza?

Zaintrygowany zjawiskiem tak często występującym szczególnie na wsi, postanowiłem poszukać informacji traktujących o żebractwie i włóczęgostwie. W szczególności zainteresowałem się XIX wiekiem, z racji zarówno lepszego dostępu do ksiąg metrykalnych z tego okresu, jak i publikacji wydawanych w tamtym czasie.

Powinniśmy podejść do tematu od strony teoretycznej. Tak też się stanie. Nie chciałbym jednak korzystać z publikacji najnowszych, dlatego przytoczę słowa biskupa Adama Krasińskiego, który w *Słowniku synonimów polskich* z 1885 roku pisał:

**ŻEBRACTWO** (czes. żebractwi) jest wyciąganie ręki po jałmużnę, czy to na ulicy, czy chodząc ode drzwi do drzwi. Przyczyną jego bywa zwykle ostatnia nędza, lecz zdarza się niekiedy, że się z niego robi rzemiosło. Żebractwo tedy tylko przez metoniimią, to jest jako skutek wzięty za przyczynę, jest synonimem ubóstwa<sup>1</sup>.

Biskup Krasiński określił jasno, czym tak naprawdę było żebractwo. Ludzie bez dachu nad głową, bez środków do życia byli zmuszeni do wędrowania z jednego miejsca do drugiego. Przychodzili do domów, pod kościoły, prosząc o grosz na jedzenie, czy o suche miejsce do spania. Oczywiście, nie wszyscy żebracy byli zmuszeni do takiego zachowania. Jak pisał Krasiński, zjawisko to stało się tak popularne, że można mówić o narodzinach nowego fachu. Cóż w tym dziwnego? Włóczęga czy żebrak nie musiał uprawiać ziemi, odrabiać pańszczyzny, opiekować się rodziną itp. Potwierdzenie takiego stanu rzeczy możemy znaleźć w publikacjach z XIX wieku:

Dzisiejsi żebracy, którzy „chodzą po dziadach” we wsi własnej, są to ludzie rzeczywiście ubodzy, opuszczeni starcy, a z młodych kalecy lub niezdolni do pracy. – Tacy do obcych wsi „na dziady” (inaczej „na żeby”) się nie puszczają, a do żebrania zmusza ich konieczność<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Krasiński, *Słownik synonimów polskich*, t. 2, Kraków 1885, s. 179. Adam Stanisław Krasiński (1810–1891), biskup wileński, zwolennik powstania styczniowego, w wyniku czego został zesłany do miasta Wiataka w europejskiej części Rosji, gdzie przebywał od 1863 do 1882 roku. Po zwolnieniu z zesłania, wobec zakazu powrotu do Wilna, osiadł w Krakowie, gdzie przebywał w klasztorze pijarów, pisząc prace naukowe z zakresu filologii polskiej. Zajmował się także tłumaczeniem rzymskich pisarzy.

<sup>2</sup> J. Świętek, *Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabaskiego*, [w:] *Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne*, t. 1, Kraków 1896, s. 323. Jan Świętek (1859–1926), folklorysta i etnograf amator, z zawodu inspektor kolejowy.

Jednakże autor zaraz dodaje:

„Swojego dziada” wszyscy miejscowi znają. Nie może udawać kaleki, gdy nim nie jest. [...] Obcy dziad, zwłaszcza, żebrząc w dalszych stronach od miejsca urodzenia, „tze, cygani udaje kalike, zmyśla se choroby, a ludzie myślą, że to prawda, i litują się nad nim”.

Niektórzy dawniejsi żebracy dochodzili nawet do dobrobytu i znaczniejszego majątku, jak na stosunki wiejskie<sup>3</sup>.

Rodzinę udających korzystając z „pracy” krewnych było stać na to, aby kupić „[...] sobie w parę lat potem i po dwa morgi gruntu obok postawienia sobie domu”<sup>4</sup>.

W jaki sposób można było zostać żebrakiem? Pewne aspekty fizyczne, brak funduszy, wejście w konflikt z prawem, brak rodziny lub wyrzucenie z domu pozwalały na zajęcie się tym procederem. Szczególnie na wsi dość często było praktykowane „pozbywanie się” starszych osób z rodziny. Zdarzało się, że takie osoby były usuwane z rodzinnego domu, niekiedy same decydowały się na wyruszenie w świat, aby odciążyć swoich krewnych. Przysłowiowa „kolejna gęba do wykarmienia” nie była mile widziana. O stosunkach rodzinnych można by było napisać oddzielny artykuł, jeśli nie obszerny rozdział w książce. Osoby starsze, mające dysfunkcje fizyczne, nie były w stanie pomagać w gospodarstwie, bo nie pozwalała im na to ich ułomności lub wiek. Aktem miłosierdzia czy przywiązania rodzinnego było pomaganie takim osobom. Jednakże nie każdy człowiek mógł znaleźć w sobie choć odrobinę tych uczuć. Nie każdego też było na to stać. Ewa z Wendorffów Felińska pisała o tym, jak trzeba wyglądać, aby mieć „kwalifikacje na żebraków”:

U nas żebractwo nawet, jest stanem bardziej dowolnie wybranym, niż wymuszonym potrzebą. Stara siermięga, niegolona broda, torba przez plecy, kij w rękę, o to po większej części jedyne kwalifikacje na żebraków, którzy wolą chodzić po świecie zbierając dary, niż siedzieć przy chałupie, gdzie chleba nie odmawiają, ale żądają w zamian jakiejś takiej usługi.

Kalectwo członków, choćby się trafiło w chacie najzamożniejszej, już daje patent niezaprzeczonej na żebractwo, a taki żebrak lepiej się często wzbogaca od gospodarza: żeni się, kupuje żonie korale, a córce daje posag w pieniądzech<sup>5</sup>.

Oczywiście włóczęgów i żebraków nie spotykano jedynie na wsi. Można się było z nimi zetknąć także w miastach, nawet tych większych, jak Warszawa, Lwów czy Kraków. O zjawisku tym pisał poznański historyk Jędrzej Moraczewski. W swojej publikacji przedstawił także organy odpowiedzialne za nadzorowanie żebraków w miastach:

Miasta w ogóle obfitowały w ubóstwo i żebraków. We Lwowie był sługa miejski zwany starostą ubóstwa ale także babilonem (judex pedanus), który dawał baczość aby się obce włóczęgi do miasta nie wciskały, karccił kłótnie i bijatyki żebraków, a nawet rozsądzał ich liche sprawy. Babi wójtowie zapewne byli i po innych jeszcze miastach. Żebractwo jakkolwiek liczne złożone z próżniaków, pijaków i różnych niegodziwców jak to zwykle bywa, znajdowało wyżywienie po klasztorach a pomoc w dobroczynnych zapisach i to tak dalece że w każdym niemal większym mieście używało czasami nawet łaźni bezpłatnie<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 323.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>5</sup> E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 2, Wilno 1859, seria 2, s. 178. Ewa z Wendorffów Felińska (1793–1859), uczestniczka spisków niepodległościowych, zesłanka, autorka powieści obyczajowych i wspomnień z zesłania. Była odpowiedzialna za prowadzenie korespondencji francuskiej Stowarzyszenia Ludu Polskiego Szymona Konarskiego w Krzemieńcu. W wyniku rozbitcia organizacji w 1839 aresztowana i zesłana na Syberię do Berezowa, gdzie przebywała w latach 1839–1841. Później przeniesiona do Saratowa nad Wołgą (1841–1844). Żona Gerarda Felińskiego, właściciela dóbr Wojutyn na Wołyniu. Matka sześciorga dzieci, w tym Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822–1895), arcybiskupa metropolity warszawskiego, profesora Akademii Duchownej w Petersburgu, świętego kościoła katolickiego.

<sup>6</sup> J. Moraczewski, *Polska w złotym wieku przedstawiona wyimkami z dziejów Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1851, s. 109–110. Jędrzej Moraczewski (1802–1855), historyk, publicysta, działacz społeczny. Uczestnik prawie wszystkich akcji prowadzonych przez poznańskich organiczników. Współtwórca m.in. Bazaru, Banku Ziemiańskiego, Ligi Polskiej. Członek Komitetu Narodowego w powstaniu wielkopolskim 1848 roku.

W y-

z dezygnacji osób za granicę wypędzonych

Nr.	Imię i nazwisko wypędzonego.	miejsce urodzenia.	stan i proceder.	Wzrost			włosy.	czoło.	brwi.	oczy.
				stóp	cali	lata				
1	Tomasz Wróblewski	—	—	3	2½	43	czarne długo spadające	niskie	szare	niebieskie wpadłe
2	Michał Sobkowski	Brelów na Podolu	podobno dawny żołnierz	5	6	49	brunatne	—	brunatne	szare
3	Anna Waleczyńska wdowa	Kazimierz w Polsce	—	5	—	50	plowe	—	plowe	szare

Ryc. 1. Przykład spisu osób za granicę wypędzonych, „Publiczny Donosiciel” 1818, nr 36

Jędrzej Moraczewski przedstawił, jak to wyglądało we Lwowie. Możemy się domyślać, iż także w pozostałych miastach polskich istniały podobne urzędy. Z *Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencji w Poznaniu*<sup>7</sup> dowiadujemy się, że w Wielkopolsce odpowiedzialne za dozór nad żebrakami i włóczęgami były „władze policyjne powiatowe, obwodowe i miejscowe”, a także urzędnicy policyjni i żandarmi. Pojmanych i ukaranych za żebractwo odsyłano do Instytutów Poprawy w większych miastach.

Jaki był stosunek ówczesnych ludzi do włóczęgów i żebraków? Nie znajdzie się jednoznacznej odpowiedzi. Część z pewnością wykazywała się miłosierdziem, pomagając biedocie. Były też przypadki, iż przepędzano takich ludzi, gdyż obawiano się ich. Dlaczego? Nie każdy żebrak był uczciwy. Podobnie jak dzisiaj i wówczas pieniądze popychały ludzi do wszystkiego. Również i dziewiętnastowieczni żebracy stosowali niekiedy dość makabryczne praktyki w celu wyłudzenia pieniędzy. Wspomina o tym hrabia Henryk Rzewuski:

Nic niebezpieczniejszego, jak pozwalać żebraczkom z dziećmi ślepymi lub okaleczonymi, poruszać litość możniejszych. Żebraki z profesji obojga płci, są istoty zwykle bardzo mało moralne. Wszystko jest dla nich dobre, żeby jak najwięcej ubierać grosza. Często bywały wypadki, że baby żebrzące, kradły dzieci, łamały im kości lub wyłupiały oczy, żeby nimi dla siebie samych korzystać<sup>8</sup>.

W XIX wieku tak bardzo wzrosła liczba włóczęgów i żebraków, iż zmusiło to ówczesne władze do działania. Zjawisko to musiało być rzeczywiście dotkliwe, skoro Królewsko-Pruska Rejencja w 1816 roku wydała osobne rozporządzenie dotyczące postępowania z takimi osobami. Dla lepszego zrozumienia problemu przytaczam większą część tego przepisu:

Stosownie przeto do dyspozycji Ministerii policyi z dnia 30. Sierpnia r. b. zalecamy niniejszém urzędnikom w departamencie tutejszym, których się to tyczy, aby:

<sup>7</sup> „Amtsblatt der Königlische Regeierung zu Posen / Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji w Poznaniu” (dalej „Dziennik Urzędowy”), Poznań 1847, nr 31.

<sup>8</sup> H. Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od roku 1786 do 1815*, t. 3, Warszawa 1857, s. 109. Henryk Rzewuski (1791–1866), powieściopisarz, publicysta, wolnomularz. Twórca tzw. gawędy szlacheckiej, której dał wyraz w utworze *Pamiętniki Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*. Utwór ten odznaczał się oryginalnością pomysłu, obiektywnym humorem i wczuciem w atmosferę tradycji. Pod wpływem tego utworu Adam Mickiewicz napisał *Pana Tadeusza*. W latach 1850–1856 był urzędnikiem do specjalnych poruczeń namiestnika carskiego Paskiewicza. Od 1851 był redaktorem „Dziennika Warszawskiego”.



c i ą g

z departamentu Regencyi Poznańskiej.

Nos.	Usta.	Podbródek.	na brodzie zarasta.	weyrzenie i twarz.	Postać.	szczególne znamiona	powód wypędzenia i przez kogo zalecone zostało.
mały a gruby	grube	—	rzadko i płowe, faworyty ma czerwone	okrągła blada	—	u prawej nogi krzywe kolano	z powodu tułactwa przez Kons: ziem: powiatu Ostrzeszowskiego
mały	małe	przecięty	—	podługowata i czerstwa	krępa	—	z powodu tułania się Kons: ziem: pow: Puzdrski kazał go w Maiu za granicę wyprowadzić dito
proporcjonalne	—	ciągnęły	—	pociągła i blada	mierna	—	

1. o stosunkach każdego przytrzymanego i odesłać się mającego włóczęgi, starali się ile możności powziąć dokładną i pewną wiadomość i wtęj mierze protokół spisali, a potem

2. aby z dołączeniem tegoż protokołu odsyłali każdego włóczęgę drogą najbliższą do jego oyczyzny albo na miejsce, które przyjąć go jest obowiązane, i kazali stosownie do exystujących przepisów oddać go władzy pogranicznej lub też innęj władzy do dalszęj expedycji, przyczem

3. zaniebwywać nigdy nie należy uformowania rysopisu odesłać się mającego włóczęgi.

Ponieważ zaś

4. sądenie włóczęgi, który iuż raz był wygnany i do kraiu powrócił, nastąpić może iedynie na fundamentie uczynionego mu w czasie wygnania go z kraiu zagrożenia kary festunkowęj, władze przeto policyjne [...] powinny spisać protokół, iako zakaz ten i zagrożenie kary festunkowęj oświadczone mu zostało, tudzież wyrazić, że takowy zakaz zabrania mu porot nietylko do departamentu regencyjnego, w którym został przytrzymany, ale też w ogólności i mianowicie do wszystkich innych prowincy Państwa Pruskiego.

Rzeczą jest także dla bezpieczeństwa publicznego pożyteczną, aby dezygnacye wszystkich włóczęgów w ciągu każdego miesiąca z okręgu Regencyjnego wypędzonych, którym powrót do tegoż okręgi lub w ogólności do Państwa Pruskiego zakazany został, ogłaszana była przez dziennik urzędowy po upłynieniu każdego miesiąca z dołączeniem kródkiego rysopisu włóczęgów.

[...] Poznań, dnia 13. Września 1816. R.

Królewsko-Pruska Regencya I<sup>9</sup>

Od tego momentu w Wielkim Księstwie Poznańskim sprawdzano każdego włóczęgę i starano się odsyłać go do miejsca, z którego przywędrował. Należy zaznaczyć, iż od dnia publikacji powyższego rozporządzenia w „Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencyi w Poznaniu” informacje o żebrakach i włóczęgach występują obok ściganych listami gończymi. Niemal w każdym miesiącu podawane są do publicznej wiadomości listy „O oddalonych za granicę włóczęgach”, „O wypędzonych za granicę” itp. Wykazy te cechują się niezwykłą skrupulatnością opisu. Oprócz imienia i nazwiska oraz miejsca pochodzenia, podawano także wzrost, wiek, kolor włosów, brwi i oczu, kształt nosa, ust, czoła, podbródka, brody, kształt twarzy oraz znamiona. W pierwszych latach publikacji tych zestawień podawano także „powód wypędzenia”. Jeśli porównać przypadki wszystkich wypędzonych z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, trzy czwarte z nich, jeśli nie więcej, zostało aresztowanych i odesłanych z miejsca zatrzymania za „tułanie się”, „żebractwo” czy „brak legitymacji”. Dla przykładu:

<sup>9</sup> „Dziennik Urzędowy”, Poznań 1816, nr 21.

Zöre Żychlińska

żona rzeźnika żydowskiego w Borku, z Kowala w Polsce, z dwojgiem małych dzieci, 23 lat stara, 5 stóp 1 cal rosła, włosów ciemno-brunatnych, brunatnych brwi, szarych oczu, pospolitego nosa, małych ust, dobrych zębów, kończystego podbródka, podługawey twarzy, zdrowey cery, krępa. Stósownie do przepisów iako żydówka z obcego kraiu za granicę wyprowadzona, dokąd iey mąż iuż dawniey potaiemnie poszedł<sup>10</sup>.

Andrzej Molawinski

Sitarz z Biłgoraiu, wsi gallicyjskiej, 12 mil od Lublina, 40 lat wieku, wysoki 5 stóp 2 cale, włosy ma ciemno-brunatne, czoło pokryte, brwi płowe, oczy niebieskie, nos pospolity, także usta, wąs mały, zęby niezupełne, podbrodek kończasty, twarz podługowatą, cerę zdrową brunatną, postać średnią, mówi tylko po polsu dyalektem galicyjskim. Z powodu życia tułackiego, i prowadzenia bez konsensu procederu swego po domach, oddalony został za granicę<sup>11</sup>.

Grzegorz Siemienkiewicz

z Czączyzna w Polsce rodem, katolik, lat 50, wzrostu 5 stóp 7 cali, włosy brunatne, czoło bardzo zmarszczone, brwi blond, oczy niebieskie, nos gruby szeroki, usta szerokie, brodę blond, zęby uszkodzone, podbródek okrągły, twarz okrągłąwą chudą, cerę bladożółtą, postawę wielką i wysmukłą i mówi tylko popolsku, ma duże wąsy, a nie mając prawey nogi opiera się na dolney części uda<sup>12</sup>.

Piotr Jan

mający lat 36. z Polski, katolik, wzrostu 5' 4", włosy brunatne, czoło otwarte nieco zmarszczone, brwi brunatne, oczy ciemne, mały cokolwiek zgięty nos, usta pospolite, brodę ciemną goloną, zęby spełna, podbrodek okrągły, twarz podługawą, bladą brudną cerę, postawę wysmukłą, mówi po polsku i dosyć niemiecku<sup>13</sup>.

Zarządzenie wprowadzone przez królewską regencję w Poznaniu musiało być przestrzegane przez urzędników i funkcjonariuszy, gdyż w latach późniejszych (np. 1830 rok) liczba osób umieszczonych w tych listach znacznie się zmniejsza. O respektowaniu regulacji prawnych mogą także poświadczyć listy gończe umieszczone w *Publicznym donosicielu* (dodatek do „Dziennika Urzędowego”). Włóczędzy, którzy zostali aresztowani, a którym udawało się zbiec, byli ścigani listami gończymi, np.:

Tyczy się zbiegłego polskiego włóczęgi Macieja Siekierskiego.

Podług doniesienia Urzędu Radczzo-Ziemiańskiego Powiatu Pleszewskiego z dnia 14. m. b., schwytany a poniżej opisany polski włóczęga Maciej Siekierski zbiegł prowadzącym go ludziom w mieście Kaliszu.

Zwracając publiczności i władz nam podrzędnym uwagę na etc. Siekierskiego, zalecamy ostatnim, ażeby w razie przydybania aresztowały go i pod bezpieczną strażą do jednego z pogranicznych Radczów Ziemiańskich, celem wydania go do Polski, przez transport odesłały.

Poznań, dnia 25. Grudnia 1829.

Królewsko-Pruska Regencya,

Wydział spraw wewnętrznych

#### O p i s a n i e.

1) Nazwisko, Siekierski; 2) imie, Maciej; 3) miejsce urodzenia, Kalisz; 4) miejsce pobytu, Kalisz; 5) religia, katolik; 6) wiek, 26 lat; 7) wzrost, 5 stóp, 2 cali; 8) włosy, blond; 9) czoło, wąskie; 10) brwi, blond; 11) oczy, siwe; 12) nos, mały; 13) usta, małe; 14) broda, blond; 15) zęby, dobre; 16) podbrodek, okrągły; 17) twarz, okrągła; 18) cera, zdrowa; 19) postawa, mierna; 20) mowa, polska; 21) szczególne poznaki, żadne.

#### O d z i e ż.

Szary sukieny płaszcz, surduty sukieny granatowy przetarty, także kamizelka, spodnie długie z szarego sukna, czapka okrągła z sukna granatowego z rydelkiem z czarney skóry<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> „Dziennik Urzędowy”, Poznań 1818, nr 48.

<sup>11</sup> „Dziennik Urzędowy”, Poznań 1821, nr 28.

<sup>12</sup> „Dziennik Urzędowy”, Poznań 1825, nr 31.

<sup>13</sup> „Dziennik Urzędowy”, Poznań 1830, nr 15.

<sup>14</sup> „Deffentlicher Anzeiger. Beilage zu 1863 des Amtsblatts der Königlichen Regierung zu Posen / Publiczny Donosiciel. Dodatek do Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencyi w Poznaniu” (dalej „Donosiciel”), Poznań 1830, nr 1.

A.

**Wyciąg z wykazu osób  
z departamentu Regencyi Poznańskiej za granicę kraiu wypędzonych.**

No.	Imię i nazwisko wypędzonego	R y s o p i s.	Powód wypędzenia i przez kogo zale- cone zostało.
1.	Ignacy Paskowski	ma lat 30, piwowar, wzrostu na 5'— 2"— włosy ma płowe na dół spadające, czoło okryte, brwi czarno-brunatne, szare oczy, nos i usta zwyczajne, na brodzie zarasta czarno, podbródek i twarz ma okrągłą, mierny tuszy.	z powodu tułania się Konsyliarz ziem: pow: Ostrzeszowski-go wypędzić go zalecił.
2.	Michał Dembiński	z Pragi pod Warszawą rodem, religii katolickiej, ma lat 35, wzrostu na 5'— 2"—, włosów brunatnych, czoło okrytego, brwi brunatnych, oczów niebieskich, nosa i ust miernych, na brodzie zarasta płowo, podbródek ma okrągły, twarz długą, weyrzenia bladego, i chudy.	z powodu tułania kazał go Directorium policyi namieście urodzenia pod dn. 5. Czerwca 1817 odesłać.
3.	Piotr	z Berdowa niedaleko Krakowa rodem, ma lat 32,	Direct: policyi

Ryc. 2. Fragment „Wyciągu z wykazu osób [...] za granicę wypędzonych”, „Publiczny Donosiciel” 1817, nr 20

W poniższym przykładzie list gończy miał za zadanie nie ściganie zbiegłego, a dostarczenie informacji na temat włóczęgi. Jednak najbardziej uwagę przyciąga opis stroju Hirsza Nochem, odpowiadający naszym wyobrażeniom o włóczęgach:

Tyczy się aresztowanego w Korniku, dla braku legitymacyi, mieniącego się żydowskim studentem, Hirsza Nochem.

Według doniesienia Urzędu Radczzo-Ziemiańskiego Powiatu Śremskiego z dnia 9. m. b., został poniżej opisany, mieniący się studentem żydowskim Hirsz Nochem, dnia 5. m. b. dla braku legitymacyi przez Magistrat w Korniku aresztowanym i przez transport do pominiętego Urzędu do Sremu odesłanym.

Przy badaniu onegoż nie można było dożyć ani miejsca urodzenia tego włóczęgi, a tem mniej miejsca jego właściwego pobytu; a zatem niemogło być z pewnością oznaczone ani jego forum originis, ani właściwe domicilium.

Zdaie się, iż poymany, przy badaniu onegoż, nie rozumiał ani niemieckiego ani polskiego języka, odpowiadając tylko zepsutym dyalektem żydowskim.

Podrzędne nam władze i osoby, którymby Hirsz Nochem był znany, wzywają się niniejszym, ażeby Urzędowi Radczzo-Ziemiańskiemu Pow. Śremskiego potrzebney względem niego udzieliły wiadomości.

Poznań, dnia 15. Listopada 1830.

Królewsko-Pruska Regencya.

Wydział spraw wewnętrznych.

#### O p i s a n i e

nieznaiomego włóczęgi żydowskiego nazwiskiem Hirsza Nochem.

1) Nazwisko, Nochem; 2) imię, Hirsz; 3) miejsce urodzenia, i 4) miejsce pobytu, niewiadome; 5) wyznania, moyżeszowego; 6) wiek, lat 24; 7) wzrost, 5 stóp, 2 cale; 8) włosy, blond; 9) czoło, zakryte, 10) brwi, blond; 11) oczy, brunatne; 12) nos i 13) usta, pospolite; 14) broda, blond; 15) zęby, dobre; 16) podbródek, okrągły; 17) twarz, okrągława; 18) cera, zdrowa; 19) postawa, średnia; 20) mowa, żydowska, polska i cokolwiek niemiecka; 21) szczególne poznaki, palec skazujący u prawey ręki krzywy.

#### O d z i e ż.

1) Brunatny stary surdut; 2) stare granatowe sukienne spodnie; 3) stare zdarte trzewiki; 4) stary okrągły czarny kapelusz<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> „Donosiciel”, Poznań 1830, nr 47.



Nro. 156. I. Nro. 1466. April d. 3.

Betrifft die Nachweisung der im Monat März c. über die Landesgrenze geschafften Personen.

Die Nachweisung der im Monat März d. 3. aus unserm Verwaltungs-Bezirk über die Landesgrenz; geschafften Personen, bringen wir hiermit zur öffentlichen Kenntniß.

Posen, den 1. Mai 1830.

Königl. Preuss. Regierung,  
Abtheilung des Innern.

#### Verzeichniß

der im Laufe des Monats März 1830. aus dem Regierungs-Bezirk Posen über die Landesgrenze geschafften Personen.

Stanislaus Staniszewski, Koch, 48 Jahr alt, aus Malinke bei Kłodawa im Königreich Polen, katholischer Religion 5' 4" groß, dunkelbrauner Haare, niedriger bedeckter Stirn, dunkler Augenbraunen und Augen, gebogener Nase, breiten Mundes, mangelhafter Zähne, runden Kinn, länglicher Gesichtsbildung, blasser schmutziger Gesichtsfarbe, schlanker Figur, spricht nur polnisch und hat keine besondern Kennzeichen.

Heinrich Gottlob Weller, Fleischhauer,

I. Nro. 1466. Kwiertnia r. b.

Względem spisu osób w miesiącu Marcu r. b. za granicę kraiu oddalonych.

Spis osób w miesiącu Marcu r. b. z naszego obwodu zarządowego za granicę kraiu oddalonych, podajemy niniejszém do publiczney wiadomości.

Poznań, dnia 1. Maia 1830.

Królewsko - Pruska Regencya  
Wydział spraw wewnętrznych.

#### S P I S

osób w ciągu miesiąca Marca 1830. z obwodu Regencyinego Poznańskiego za granicę kraiu oddalonych.

Stanisław Staniszewski, kucharz, 48 lat liczący, z Malin pod Kłodawą w Królestwie Polskim, katolik, wzrostu, 5' 4"; włosy ma ciemnobrunatne; czoło, niskie pokryte; brwi, ciemne; oczy, także; nos, garbaty; usta, szerokie; zęby, złe; podbródek, okrągły; twarz, podługowatą; cerę, bladą brudną; postawę wysmukłą; mówi tylko popolsku i niema żadnych szczególnych znaków.

Henryk Boguchwał Weller, rze-

Ryc. 3. Przykład „Spisu osób [...] za granicę oddalonych”, „Publiczny Donosiciel” 1830, nr 20

Trudno jednoznacznie określić, jakiego pochodzenia byli włóczędzy i żebracy. Pierwsza myśl, jaka pewnie nasunie się każdemu, wskaże na stan chłopski. Jednak przeglądając „Dziennik Urzędowy” i listy wypędzonych, można zauważyć, że chłopci stanowili dużą część, jednakże nie byli jedyni. Dość dużo było także drobnych rzemieślników, mieszkańców miast i ludności wyznania mojżeszowego. Jeśli chodzi o wiek, znaczną część stanowiły osoby po czterdziestym roku życia.

Te dwa słowa: „żebracy” i „włóczędzy” są bardzo negatywnie nacechowane w ogólnym odbiorze do dnia dzisiejszego. Często zapominamy, że ludzie ci byli lub są zmuszeni do takiego postępowania. Wiąże się to z pewnością także z tym, że częściej dostrzegamy te złe cechy, a także z tym, iż zdajemy sobie sprawę z udawania braku predyspozycji np. do pracy. Zawiązał się w ten sposób stereotyp, który jak widać, działał już w XIX wieku. Żebractwo i włóczęstwo stało się, głównie z powodu ludzi chciwych, zjawiskiem odbieranym negatywnie.